



Marek Hańderek

*Problem niepodległościowych aspiracji Ukraińców
w publicystyce polskich mesjanistów lat 30. XX wieku*

Chociaż kilkudziesięciomilionowy naród ukraiński w okresie międzywojennym nie posiadał swojego państwa, nie był to dla większości polityków ówczesnych mocarstw problem szczególnie zajmujący. Inaczej było na gruncie polskim, gdzie należał on do pierwszorzędných zagadnień. Gdy opinię publiczną większości państw europejskich oraz USA zajmowały kwestie wyjścia z kryzysu gospodarczego, mocarstwowe aspiracje Włoch i Japonii czy łamanie kolejnych zapisów traktatu wersalskiego przez III Rzeszę, dla II Rzeczypospolitej nie mniej istotnym problemem były dążenia niepodległościowe Ukraińców. Polacy od wieków stykali się z masą etnograficzną rusińską, na bazie której powstał naród ukraiński. Jego aspiracje niepodległościowe odczuli szczególnie w trakcie wojny z Zachodnioukraińską Republiką Ludową w latach 1918-1919¹. Te walki, jak również zabiegi Symona Petlury, który zgodził się na kompromisową linię graniczną między Polską a przyszłym państwem ukraińskim², nie doprowadziły jednak do jego powstania.

Po ustaniu walk Ukraińcy znaleźli się w granicach czterech państw: ZSRS, Polski, Czechosłowacji i Rumunii. W Polsce mieszkało ich 5 milionów, co oznaczało, że byli najliczniejszym narodem mniejszościowym w państwie, stanowiąc 14-16% wszystkich obywateli³. Ponadto na terytorium Polski mieszkała większość politycznie

¹ Wyczerpujący opis wojny zob. M. Kozłowski, *Zapomniana wojna. Walki o Lwów i Galicję Wschodnią 1918-1919*, przedm. B. Skaradziński, Bydgoszcz 1999, s. 131-327.

² S. Szajdak, *Polsko-ukraiński sojusz polityczno-wojskowy w 1920 roku*, Warszawa 2005, s. 106.

³ J. Hrycak, *Historia Ukrainy 1772-1999. Narodziny nowoczesnego narodu*, tłum. K. Kotyńska, Lublin 2000, s. 188, *Dzieje Krajów Europy Środkowo-Wschodniej*.

uświadomionych, niepodległościowych elit ukraińskich. Spośród nich szczególnie widoczna była działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, która w trakcie II wojny światowej przekształciła się w Ukraińską Powstańczą Armię. Radykalne, antypaństwowe kroki podejmowane przez OUN, których skrajnymi przykładami były liczne morderstwa⁴, także na Ukraińcach, rzekomo zbyt spolegliwych wobec Polaków, okazały się być tylko wstępem do rzezi dokonywanych przez UPA na tysiącach mieszkańców Małopolski Wschodniej i Wołynia. Jak wykazał znawca ukraińskiego nacjonalizmu Wiktor Poliszczuk, był on (a po części nadal jest) ideologią specyficzną, pogłębiającą i poszerzającą ideologię włoskiego faszyzmu i niemieckiego nazizmu⁵. W swoim programie politycznym OUN głosiła m.in., iż Polska jest okupantem na ziemiach ukraińskich i jednym z głównych zadań Ukraińców powinno być wyparcie Polaków za San⁶. Wszystkie te czynniki sprawiały, że politycy II Rzeczypospolitej nie mogli pozostawać głusi na aspiracje niepodległościowe Ukraińców.

Można wskazać dwa główne modele podejścia do tego problemu, prezentowane przez polskie elity. Pierwszy, charakterystyczny dla szeroko rozumianego obozu narodowego, zarysował Roman Dmowski. Pomimo podziałów w łonie obozu, szczególnie widocznych w latach 30., podstawowe aksjomaty na tym polu pozostały takie same dla wszystkich grup rozłamowych. Głównym założeniem stanowiska Romana Dmowskiego było wykreślenie sprawy ukraińskiej z programu polskiej polityki zagranicznej i potraktowanie jej tylko jako problemu wewnętrznego. Takie podejście wynikało z przeświadczenia, że istnienie niepodległej Ukrainy oznaczałoby komplikację geopolitycznej sytuacji Polski poprzez stworzenie kolejnego, wrogiego wobec Rzeczypospolitej sąsiada. Dmowski uważał, że Ukraina byłaby państwem, w którym dominowałyby wpływy niemieckie, ze względu na fakt, że jej powstanie byłoby korzystne dla planów wschodnich III Rzeszy. Twierdził ponadto, że próba realizacji maksymalistycznych planów ukraińskich musiałaby prowadzić do konfliktu z ZSRS, Polską i Rumunią, który mógłby się rozstrzygnąć korzystnie dla Ukraińców tylko przy wsparciu niemieckim. Dmowski pisał również, że rzeczywiste aspiracje ukraińskie uwidoczniły się w zapisach traktatu brzeskiego, dlatego nie można liczyć, że wyrzekną się oni ziem na zachodzie⁷.

⁴ Największym echem odbiły się dwa morderstwa. Pierwszego dokonano 29 sierpnia 1931 r. w Truskawcu, gdzie ofiarą był rzecznik porozumienia polsko-ukraińskiego i współtwórca polityki prometejskiej II Rzeczypospolitej Tadeusz Hołówko (I. Werschler, *Tadeusz Hołówko. Życie i działalność. Z dziejów obozu belwederskiego*, Warszawa 1984, s. 315-320). W drugim przypadku zamordowano ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego, względem Ukraińców prezentującego stanowisko podobne do Hołówki. Został on zastrzelony w Warszawie 15 czerwca 1934 r. (W. Żeleński, *Zabójstwo ministra Pierackiego*, Warszawa 1995, s. 11, 121).

⁵ W. Poliszczuk, *Ideologia nacjonalizmu ukraińskiego*, Toronto-Warszawa 1996, s. 5.

⁶ H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim 1939-1946*, Wrocław 2004, s. 11.

⁷ R. Dmowski, *Świat powojenny i Polska*, wstęp N. Tomczyk, Wrocław 1999, s. 150-152, *Najlepsze bo Polskie*.

Odmienne stanowisko prezentowała większość środowisk związanych lub sympatyzujących z obozem sanacyjnym. Jednym z podstawowych założeń lansowanej przez nie linii w polityce wschodniej było przyzwoleństwo na powstanie niepodległej Ukrainy⁸. Nie oznaczało to jednak, iż zgadzano się z maksymalistycznymi postulatami OUN i rezygnowano z ziem leżących na wschód od Sanu.

W niniejszym artykule przedstawię, jak do zagadnienia niepodległościowych dążeń Ukraińców odnosiła się jedna z grup związanych z tzw. nacjonalistami legionowymi oraz prometejczykami, mianowicie – polscy mesjanisci międzywojenni.

Większość polskich mesjanistów⁹ omawianego okresu skupiła się wokół ukazującego się od 27 marca 1932 r. dwutygodnika¹⁰ „Zet”. Jego redaktorem naczelnym od pierwszego numeru aż do wybuchu II wojny światowej był późniejszy twórca konspiracyjnej organizacji „Unia”, ostatni przewodniczący Rady Jedności Narodowej i Delegat Rządu na Kraj – Jerzy Braun. Innymi wyróżniającymi się mesjanistami¹¹ publikującymi na łamach „Zetu” byli: Czesław Jastrzębiec-Kozłowski, Paulin Chomicz i Antoni Madej. Zbieżność części poglądów tego środowiska z reprezentowanymi przez niektóre grupy w obozie sanacyjnym uwidoczniła się szczególnie w drugiej połowie lat 30. Wtedy to na gruncie antykomunizmu powstało porozumienie redakcji części tytułów młodej prasy. Jego sygnatariuszami obok „Zetu” były m.in.: „Myśl Polska”, „Jutro Pracy” i „Merkuriusz Polski Ordynaryjny”¹². Pierwsze pismo grupowało część młodych piłsudczyków, z Włodzimierzem Bączkowskim na czele. Najbardziej charakterystyczną ich cechą było lansowanie programu prometejskiego w polityce wschodniej, którego dalekosiężnym celem było rozbicie ZSRS wzdłuż „szwów narodowościowych”¹³. Drugie jednocyfrowe działaczy uważanych za wychowanków Walerego Sławka. Pierwszoplanową postacią tego środowiska był Jan

⁸ Zgoła odmienne stanowisko prezentowano na łamach redagowanego przez dr. Jana Bobrzyńskiego konserwatywnego pisma „Nasza Przyszłość”. Propagowano w nim powrót Ukraińców do pierwotnej raskości. Proces ten miał się łączyć z porzuceniem tradycji siczowej, kozackiej oraz wpływów zagranicznych. Miałby umożliwić budowę własnego narodowego bytu w ramach państwa trialistycznego w przypadku polskiego pochodzenia na Wschód (J. Bobrzyński, *W imię prawdy dziejowej*, „Nasza Przyszłość” t. 46, 1935, s. 222-225).

⁹ Poza grupą znajdowało się kilku innych mesjanistów, którzy jednak nie tworzyli zwartej grupy środowiska. Szerzej znanymi postaciami byli profesorowie Wincenty Lutosławski i Marian Zdziechowski. Zob. R. Łętocha, „*Oportet vos nasci denuo*”. *Myśl społeczno-polityczna Jerzego Brauna*, Kraków 2006, s. 100.

¹⁰ Od września 1937 r. był miesięcznikiem.

¹¹ W „Zecie” ukazywały się również teksty osób, którym do mesjanizmu było daleko. Najbardziej znaną postacią tego typu był Stanisław Ignacy Witkiewicz, który pomimo wprost wyrażonej niechęci do jakiegokolwiek formy mesjanizmu przez kilka lat do „Zetu” pisał. Swoje negatywne stanowisko względem mesjanizmu przedstawił w jednym z pierwszych numerów gazety. Zob. S. I. Witkiewicz, *Wyjaśnienia*, „Zet” 1932, nr 3, s. 3.

¹² J. Lewandowski, *Prometeizm – koncepcja polityki wschodniej piłsudczyzny. Część II*, „Biuletyn Wojskowej Akademii Politycznej” 1959, nr 1, s. 38.

¹³ Zob. np. T. Radwański, *Wzmoczenie potencjału obronnego Polski a problem prometejski*, „Myśl Polska” 1938, nr 6, s. 1-2.

Hoppe. Program grupy miał charakter nacjonalistyczny, z elementami radykalizmu społecznego¹⁴. Ostatnie pismo, „Merkuriusz Polski Ordynaryjny”, wydawane przez Juliana Babińskiego i Władysława Zambrzyckiego, wyrażało poglądy tzw. nacjonalistów legionowych¹⁵. Od 1937 r. na jego łamach zaczęły pojawiać się teksty Jerzego Brauna, z których część poruszała sprawy ukraińskie. Z czasem Braun został członkiem redakcji pisma¹⁶. Zapewne nie bez wpływu na zacieśnienie współpracy Brauna z „Merkuriuszem” był fakt, że Babiński traktował filozofię Józefa Marii Hoene-Wrońskiego jako podbudowę intelektualną dla swych poglądów politycznych¹⁷. Publicyści „Zetu” nawiązali również bliższe relacje z działaczami nurtu prometejskiego. Odzwierciedleniem tych kontaktów było drukowanie tekstów mesjanistów, m.in. Brauna i Jastrzębca-Kozłowskiego, nie tylko na łamach „Myśli Polskiej”, ale również innego periodyku prometejczyków, jakim był „Biuletyn Polsko-Ukraiński”¹⁸. Ponadto w 1938 r. Braun, dzięki pośrednictwu Bączkowskiego, nawiązał kontakt z organizacją „Prometeusz”, zrzeszającą emigrantów narodów ujarzmionych przez ZSRS. Miał on prowadzić rozmowy z przedstawicielami Ukraińców, Rosjan, Gruzinów, Azerów oraz narodów północnego Kaukazu na kanwie rozwoju programu prometejskiego¹⁹.

Podstawą do tworzenia mesjanistycznych koncepcji przez trzon redakcyjny periodyku były dogłębne studia nad polską dziewiętnastowieczną myślą mesjanistyczną, ze szczególnym naciskiem na dorobek wspomnianego wyżej Józefa Marii Hoene-Wrońskiego. Doprowadziły one publicystów „Zetu” do wniosku, że mesjanizm był poniekąd logicznym dopełnieniem tysiącletniej pracy dziejowej „żywiołu” polskiego. Podkreślano, że wszystko, co było wielkiego i wybitnego w duchowym dorobku Polski doby zaborów, wyrosło z mesjanizmu, natomiast wszystko, co było małe i nieznaczące, pozostało poza jego orbitą. Mesjanizm zaś powinien doprowadzić do wielkich zmian na świecie. Zawierały się one w dwóch podstawowych postulatach. Pierwszym było doprowadzenie do sytuacji, w której chrześcijaństwo będzie można określić jako „chrystianizm spełniony”, czyli takiej, w której dojdzie do realizacji zasad chrześcijańskich w życiu publicznym. Drugim natomiast było zatrzymanie motoru dziejów, jakim dotychczas, zdaniem ludzi „Zetu”, była antynomia społeczna, uwidaczniająca się najogólniej w rywalizacji prawicy z lewicą oraz wiary z wiedzą. Zamiast tego ludzkość powinna dążyć do pogodzenia tych przeciwstawnych elementów psychiki i rzeczywistości społecznej, a następnie przyjąć wspólny cel. Tym miało być samostanowienie o sobie człowieka w harmonii ze środowiskiem społecznym oraz prawem bożym²⁰. Jako że szerokie omówienie założeń polskiego mesjanizmu

¹⁴ A. Micewski, *Z geografii politycznej II Rzeczypospolitej. Szkice*, Warszawa 1966, s. 274, Biblioteka „Więzi”, t. 13.

¹⁵ J. Bartyzel, *Braun Jerzy Bronisław*, [w:] *Encyklopedia „Białych Plam”*, kom. nauk. H. Kierys [et al.], t. 3, Radom 2000, s. 170.

¹⁶ R. Łętocha, *op. cit.*, s. 28.

¹⁷ J. Bartyzel, *Babiński Julian Jerzy*, [w:] *Encyklopedia „Białych Plam”*, t. 2, Radom 2000, s. 210.

¹⁸ Zob. np. J. Braun, *Józef Hoene-Wroński (1778-1853)*, „Myśl Polska” 1936, nr 12, s. 2-3.

¹⁹ R. Łętocha, *op. cit.*, s. 30-31.

²⁰ J. Braun, *Istota polskiego mesjanizmu. (Zagadka dziejowa Polski. III.)*, „Zet” 1937, nr 9, s. 9.

międzywojennego nie jest celem niniejszego artykułu, przedstawiam tylko w niezwykłym uproszczeniu podstawowe, dalekosiężne plany środowiska. Poza takimi na łamach „Zetu” rozważano oczywiście wiele wątków pobocznych oraz możliwych scenariuszy na drodze do owego upragnionego stanu. Nie pomijano przy tym bieżących spraw politycznych, tak na gruncie wewnętrznym, jak i na arenie międzynarodowej. Jednym z bardziej palących i żywo dyskutowanych problemów były właśnie niepodległościowe dążenia Ukraińców.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię. Mianowicie przy charakterystyce wielu zagadnień występowały elementy metafizyczne. Tego typu wątków nie zabrakło również w przypadku opisu problemu ukraińskiego. W rozważaniach o Ukrainie, jej mieszkańcach, granicach, historii i wielu innych wątkach pojawiał się charakterystyczny element antynomii, która była według mesjanistów jednym z podstawowych problemów historii świata. Taka antynomia miała wystąpić po tym, jak ziemie ukraińskie znalazły się pod panowaniem moskiewskim. Nastąpiła wówczas: „Mechaniczna mieszanina dwu antynomicznych elementów: Północy i Południa, dała w wyniku kłamstwo organiczne, które zatruło tę połąć globu wewnętrzną symbiozą dobrej i złej zasady: konstruktywizmu i destrukcjonizmu dziejowego”²¹. Podkreślano, że dwa ruskie narody przez 300 lat nie były w stanie stworzyć jednego cesarskiego narodu, okazały się bowiem zasadniczo odmienne i kulturalnie ze sobą sprzeczne. Uważano, że próba przejścia do obcej cywilizacji związanych bardziej z Zachodem niż ze Wschodem Ukraińców prowadziła do powstania „produktu” charakteryzującego się rozkładem i gniciem duszy. Konkludowano, że „Dziś Ukraina staje się odwetem historii, paraliżując rosyjskie imperium antychrystowe wewnętrzną martwością i rozpadem”²². Owa antynomia miała sprawiać, że gdy dojdzie do znaczących zmian na terenie Eurazji, a takich mesjaniści w przeciągu kilku lat się spodziewali, jednym z ich efektów będzie rozpad na rosyjsko-komunistyczną północ oraz ukraińsko-nacjonalistyczne południe. Do takiego stanu miała doprowadzić rywalizacja Polski i Rosji, które określano jako dwie siły dziejotwórcze na terenie Europy Wschodniej. Ukrainę w tej rozgrywce postrzegano jako element bierny, niezdolny do samodzielnego wykrystalizowania się w odrębny twór polityczny²³.

Szczególnie wiele miejsca w swojej publicystyce problemowi ukraińskiemu poświęcał Jerzy Braun. Wpływ na to miały zapewne przede wszystkim jego szerokie zainteresowania i lotność intelektualna. Było jednak coś więcej. Redaktor „Zetu” nie ukrywał, iż darzy Ukrainę szczególnym sentymentem. Ten uczuciowy stosunek przejawiał się m.in. w jego twórczości. Pierwszym jego młodzieńczym utworem poetyckim był „epos” ukraiński, zatytułowany *Kozaczyzna*. Kolejny utwór zaczynał się od słów „Na Ukrainie stała moja chata”. Ponadto redaktor „Zetu” skomponował operę, której akcja toczyła się na Ukrainie i na Krymie. Nie bez znaczenia był również fakt, że Braun spędził kilka miesięcy na Ukrainie, gdy jako ochotnik służył w Wojsku

²¹ Idem, *Problem hamletowy Ukrainy*, „Zet” 1935, nr 24, s. 3.

²² *Ibidem*.

²³ *Ibidem*.

Polskim w trakcie wojny polsko-bolszewickiej. Tam w jednej z miejscowości chłopci ofiarowali mu kozuch jako wyraz wdzięczności za obronę przed rabunkiem ze strony niemieckiego oddziału²⁴. W związku z powyższym to teksty Brauna drukowane na łamach „Zetu” i „Merkuriusza Polskiego Ordynaryjnego” stanowią gros podstawy źródłowej niniejszego artykułu. Poza tym korzystałem z kilku anonimowych tekstów. Jako że ukazały się one na łamach „Zetu”, nie można wykluczyć, że część z nich została napisana przez Brauna.

Omówienie stanowiska mesjanistów względem podstawowego problemu niniejszego artykułu warto rozpocząć od przedstawienia argumentacji, jaką posługiwano się, pisząc o prawie Ukraińców do posiadania niepodległego państwa. Charakterystyczne jest, że choć dostrzegano zaledwie dwa główne czynniki przemawiające na rzecz państwowotwórczych aspiracji Ukraińców, uznano, iż są one wystarczające. Po pierwsze wzmiankowano o samodzielnej tradycji państwowej w okresie od X do XIII w. Po drugie zaś wskazywano na odpowiednie dla funkcjonowania samodzielnego państwa warunki gospodarcze, związane z przemysłem, kopalnictwem i dostępem do morza. Ze względu na szczupłość „atutów” podawano warunek *sine qua non* dla budowy suwerennego państwa w przeciągu kilku lat. Stwierdzano mianowicie, że jeśli niepodległe państwo ukraińskie miałoby w niedalekiej przyszłości powstać i przetrwać, będzie to możliwe tylko przy zaangażowaniu siły zewnętrznej. Na potwierdzenie słuszności takiej oceny przytaczano zdecydowanie więcej argumentów niż w przypadku uznania dla podstaw aspiracji niepodległościowych²⁵. Akcentowano, że wspomniana tradycja historyczna jest zbyt nikła, by można było się do niej śmiało odwoływać. Dodawano jednak, że nie jest to przeszkoda nie do przejścia i kiedyś należy zacząć tworzyć tradycję będącą trwałym fundamentem. Kolejnym czynnikiem mającym uniemożliwiać w miarę szybkie, samodzielne wybitcie się na niepodległość były małe zdolności państwowotwórcze Ukraińców²⁶. Jakby na potwierdzenie takiego przeświadczenia podkreślano, że naród ukraiński rozpostarty na wielkim terytorium od Warszawy po Astrachań i Władykaukaz, a nawet po Ural, nie wykazał się niczym szczególnym w dziejach ludzkości. Dodawano, że świadczy to nie tylko o braku zdolności, ale generalnie o bierności, zdecydowanie niewspółmiernej do liczby ludności i zamieszkiwanego terytorium. Pisano również, że gdyby Ukraińcy byli zdolni do samodzielnej budowy swego państwa, mogli chociaż powstać przeciw Rosji, czego nie zrobili, lub wykorzystać koniunkturę z lat 1917-1920, kiedy mieli pomoc najpierw niemiecką, a później polską²⁷. Wskazywano ponadto, że stan języka oraz rozwój warstwy inteligencji były zdecydowanie za mało zaawansowane, by umożliwić budowę niezbędnych w państwie: rządu, administracji i szkolnictwa. Akcentowano także problem, jakim bez wątpienia był wewnętrzny podział wśród Ukraińców na żywioł wschodni i zachodni, mianowicie na „Haliczan” i „Nad-

²⁴ Idem, *Polska a Ukraina*, „Merkuriusz Polski Ordynaryjny” 1939, nr 4, s. 73.

²⁵ *Z kraju i ze świata*, „Zet” 1938, nr 12, s. 19.

²⁶ J. Braun, *Polska a kwestia ukraińska*, „Zet” 1939, nr 1-2, s. 17-18.

²⁷ Idem, *Polska a Ukraina*, s. 76-77.

dnieprzańców”, pogłębiony przez to, że wschód żył długo w symbiozie z Rosją, a ziemia halicka nigdy nie zetknęła się bezpośrednio z narodem i państwem rosyjskim. Formą kulminacyjną tej antynomii miał być podział religijny na Cerkiew unicką na zachodzie i prawosławną na wschodzie. Niewątpliwym problemem, o którym także wzmiankowano, był fakt małej świadomości narodowej w masie etnosu ukraińskiego²⁸. Trudno o suwerenne państwo bez świadomego suwerena, jakim zwykle w europejskich państwach w wieku XX był i jest naród. Wreszcie, co najważniejsze, niepodległe państwo ukraińskie musiałoby być budowane kosztem innych organizmów i tutaj pomoc zewnętrzna wydawała się nieodzowna, gdy Ukraińcy mieszkali na terenie czterech państw²⁹.

Wniosek o konieczności udziału siły zewnętrznej w budowie niepodległej Ukrainy musiał wywołać rozważania na temat tego, które państwo i naród mogłyby się zaangażować w tego typu projekt. Większe lub mniejsze możliwości ku temu miały wówczas trzy kraje: Niemcy, ZSRS oraz Polska. Mesjaniści postanowili udowodnić, że tylko ramię w ramię z Polską Ukraińcy mogą osiągnąć swój cel i zbudować niepodległe państwo. Przekonywano do takiego scenariusza zarówno za pomocą wskazania sprzeczności w interesach ukraińskich i niemieckich oraz sowieckich, a także poprzez akcentowanie związków Ukrainy z Polską i zbieżności ich interesów.

Najszybciej rozprawiono się z nadziejami na ewentualną pomoc rosyjską. Wskazanie na bezpodstawność tego typu wiary było stosunkowo łatwe. Ukraińcy bowiem od kilkuset lat mieli do czynienia z państwem rosyjskim i znajdowali się pod jego supremacją. Głównym argumentem podnoszonym przez mesjanistów było stwierdzenie, że Rosja nie może pozwolić na to, by powstała niepodległa Ukraina. Miało to wynikać z tego, iż ze względu na dostęp do Morza Czarnego, Zagłębie Donieckie, centra przemysłowe i drogę na Kaukaz posiadanie Ukrainy jest dla Rosji sprawą życia i śmierci. Kolejnym zagadnieniem, na jakie zwracano uwagę, było zagrożenie demograficzne, jakie stanowili dla Ukraińców Rosjanie ze względu na druzgocącą przewagę liczebną oraz wyższość ich „geniuszu państwowotwórczego”. Poza tym argumentowano, że kulturalnie Rosja działa na Ukraińców rozkładowo i niwelacyjnie ze względu na atrakcyjność dzieł swojego ducha. Pomocą był dla niej step eurazjatycki, który roztapia i ujednolica wszystkie mieszkające na nim żywioły etniczne³⁰.

Znacznie trudniejsze okazało się dla mesjanistów skłonienie Ukraińców do porzucenia nadziei na niemieckie wsparcie w realizacji ich planów niepodległościowych. Wynikało to bowiem z tego, że zdecydowanie większa część Ukraińców za takim scenariuszem się opowiadała. Niemcy, w odróżnieniu od Rosji i Polski, nie zamieszkiwali w swojej masie ziem, do których Ukraińcy rościli pretensje. Logicznie rzecz biorąc, stawianie na państwo oddalone od ziem określanych jako ukraińskie wydawało się być z geopolitycznego punktu widzenia ze wszech miar słuszne.

²⁸ Idem, *Los Wasz jest w Waszych rękach*, „Merkuriusz Polski Ordynaryjny” 1939, nr 12, s. 327.

²⁹ Idem, *Polska a kwestia ukraińska*, s. 17-18.

³⁰ *Ibidem*, s. 16-17.

Możliwość realizacji własnych celów wydawała się tym bardziej prawdopodobna, że powszechnie znane były niemieckie plany pochodu na Wschód.

Najważniejszymi reprezentantami kierunku proniemieckiego wśród Ukraińców byli ludzie skupieni wokół redagowanego przez Dmytra Doncowa pisma „Wistnyk”. Do twierdzeń prezentowanych na łamach tego periodyku kilkakrotnie mesjaniści się odnosili. W związku z tym wywiązała się polemika pomiędzy wspomnianymi grupami, którą streszczano w „Zecie”³¹. Argumentowanie na łamach „Wistnyka” orientacji proniemieckiej wiązało się m.in. ze wskazywaniem na przeszkody w postawieniu przez Ukraińców na Polskę. Streszczano stanowisko polemistów w karykaturalnym stwierdzeniu mówiącym, iż Polska jest cyniczna i interesowna, nie myśli o sprawiedliwości, a jedynie o swoich korzyściach³². Za jej deklarowanym idealizmem miał się kryć imperializm w czystej postaci³³. Inaczej zaś mieli Ukraińcy postrzegać Niemców, mianowicie jako szlachetnych i bezinteresownych wybawicieli. Tymczasem publicyści „Zetu” widzieli sprawę w inny sposób. Pisali, że o ile Polska była Europie potrzebna do pokoju, jako ośrodek gwarantujący równowagę między rywalizacją Wschodu i Zachodu, o tyle Ukraina jest Niemcom potrzebna do wojny³⁴. Jerzy Braun wskazywał na brak logiki w rozumowaniu przedstawionym piórem Doncowa na łamach „Wistnyka”. Redaktor „Zetu” twierdził, że imperializm nie jest niczym złym, jeśli opiera się o świadomość posłannictwa. Zarzucał Ukraińcom, że akceptują u Niemców brutalny, egoistyczny imperializm, jednocześnie odmawiając Polsce prawa do prowadzenia mocarstwowej polityki. Argumentował, iż jest to podejście niesprawiedliwe, ponieważ Polska już w przeszłości udowodniła, że potrafi walczyć nie tylko o własne cele, ale i o wolność innych narodów, o prymat kultury ducha, o triumf chrześcijaństwa. Wymieniano również niemieckie cele pochodu na Wschód dla ukazania płonności nadziei ukraińskich z nim związanych. Miały nimi być: uzyskanie dostępu do surowców, zdobycie terenów pod kolonizację i eksploatację oraz zwycięstwo w rozgrywce z sowiecką Rosją. Podkreślano, że Niemcy nie mają przy tym żadnych sentymentów dla narodu ukraińskiego, gdyż, inaczej niż w przypadku Polski, nie łączy ich z Ukrainą żadne poczucie historycznej wspólnoty. Wskazywano również, jak się okazało, zupełnie słusznie, że Niemcy posiadają tradycję i pamięć współpracy niemiecko-rosyjskiej i na jej rzecz mogą w każdej chwili zrezygnować z ekspansji na ziemie znajdujące się pod władzą sowiecką³⁵.

Odciągać Ukraińców od kursu proniemieckiego miało także wieszczanie klęski ewentualnej ekspansji niemieckiej na Wschód. Publicyści „Zetu” podkreślali, że wyprawa Niemiec na Związek Sowiecki zakończy się nowym „rokiem 1812”, jeśli nie w wymiarze militarnym, to przynajmniej kulturowym. Twierdzono, że Wschód rozluźni dyscyplinę ducha najeźdźców i wciągnie Niemców w odmet wielkiej rewolu-

³¹ Idem, *Ukraińskim obrońcom Zachodu*, „Zet” 1935, nr 23, s. 2.

³² *Z kraju i ze świata*, s. 19.

³³ J. Braun, *Polska a kwestia ukraińska*, s. 16.

³⁴ *Z kraju i ze świata*, s. 19.

³⁵ J. Braun, *Polska a kwestia ukraińska*, s. 16.

cji religijnej, która rozkruszy imperium germańskie. Uważano, że Niemcy nie mają warunków do podboju ideowego Europy Wschodniej, gdyż to miało być domeną geniuszu twórczego „rasy słowiańskiej”. Pisano, że wśród Słowian tylko Polacy i Rosjanie posiadają warunki do walki o rząd dusz i prymat polityczny. Dlatego też podkreślano, że mylą się ci Ukraińcy, którzy sądzą, że można stworzyć państwo ukraińskie jednocześnie wbrew Polsce i Rosji³⁶.

Odradzanie Ukraińcom aliansu z Niemcami wiązało się również z pewnymi obawami ze strony polskiej i leżało w interesie II Rzeczypospolitej, co strona ukraińska w pewien sposób rozumiała. „W pewien sposób” – ponieważ po stronie ukraińskiej starano się udowodnić, że tylko Polacy mogą mieć korzyści z zarzucenia kursu pro-niemieckiego przez część elit ukraińskich. Mesjaniści twierdzili, że Hitler w 1932 r. zawarł układ o nieagresji z Polską po to, by odłożyć walkę o Górny Śląsk i Pomorze na lepsze czasy. Takie zaś stwarzałyby sytuacja okrążenia Polski po zbudowaniu wasalnej Ukrainy³⁷.

Najwięcej miejsca w tekstach dotyczących niepodległościowych dążeń Ukraińców poświęcali mesjaniści nakreśleniu drogi dla współdziałania polsko-ukraińskiego oraz rozważaniom nad likwidacją istniejących punktów spornych między oboma narodami. Kością niezgodny między stronami była przede wszystkim przynależność państwowa ziem stanowiących Kresy Południowo-Wschodnie II Rzeczypospolitej. Według znacznej części elit ukraińskich, z których część wywodziła się ze spornych terenów, powinny one stanowić trzon przyszłego niepodległego państwa. W związku z tym mesjaniści udowadniali polskie prawa do posiadania Małopolski Wschodniej i części Wołynia. Pierwszym argumentem była historia. Braun pisał, że na tych ziemiach Polacy byli już w wiekach IX i X. Następnie w dobie Rusi Halickiej, która miała być okresem posuwania się żywiołu ruskiego na Zachód, Polacy zwycięstwem nad nią udowodnili swoją przewagę i siłę twórczą. Redaktor „Zetu” podkreślał, że od XIV w. Ruś Halicka stale już była pod rządami Polski. Pisał, że Polska kolonizowała, uprawiała i broniła tych ziem, wkładając w to ogromny wysiłek pracy i krwi, zdobywając tym samym historyczne prawo do nich. Drugi argument dotyczył zagadnień ludnościowych. Akcentowano, że choć w przeszłości następowało ruszczenie się polskich chłopów i części szlachty, rozpoczął się proces odwrotny i żywiołowy powrót tych mas do polskości. Ponadto uważano, iż odbywa się historyczny proces migracji narodów Europy w kierunku wschodnim. Pisano, że Ukraińcy w ciągu wieków skolonizowali wschodnie wybrzeża Morza Czarnego, posuwając się ku Uralowi i Morzu Kaspijskiemu, oraz ogromne obszary stepu. Z kolei Polacy, cofając się przed naporem niemieckim z zachodu, przesuwali się na wschód. Mesjaniści uważali, że sporne ziemie są nierozzerwalnie związane z Polską i próba ich odebrania mogłaby się dla Ukraińców tragicznie zakończyć. Braun groził nawet, że targnięcie się Ukraińców na przynależność do Polski Kresów Południowo-Wschodnich doprowadziłoby do zniszczenia tamtejszego żywiołu ukraińskiego lub jego wysiedlenia, na wzór losu

³⁶ *Z kraju i ze świata*, s. 20.

³⁷ *Polska a zagadnienia prometejskie*, „Zet” 1939, nr 3, s. 2.

Greków w Azji Mniejszej³⁸. Rozważając ewentualność walki Ukraińców przeciw Polsce, ostrzegano przed takim krokiem także z punktu widzenia typowo mesjanistycznego. Twierdzono bowiem, że Polska stanowi trzon Słowiańszczyzny i jej bastion pomiędzy naporem fali germańskiej i „mongolsko-moskiewskiej”. Jest ona również przedmurzem chrześcijaństwa, strzegącym przed zalewem pogaństwa hitlerowskiego i bolszewickiego. W związku z tym podkreślano, że narody chrześcijańskie powinny skupić się wokół Polski, zwłaszcza narody Europy Środkowo-Wschodniej, które stoją i upadają wraz z Polską. Braun pisał o Rzeczypospolitej: „Jest to matka, a na matkę ręki podnosić nie wolno”³⁹.

Mesjaniści jeszcze jednym sposobem starali się namówić Ukraińców do wyłączenia Małopolski Wschodniej z orbity ich zainteresowań terytorialnych. Wskazywali bowiem na czynniki, które miały udowodnić, że centrum przyszłego państwa ukraińskiego stanowią będącym pozostające poza obszarem II Rzeczypospolitej. Po pierwsze przesądzać o tym miała demografia. Braun podawał, że w ZSRS żyje ok. 85% spośród 35 milionów Ukraińców. Dodawał także, że zamieszkują oni ziemie narodowo jednolite w przeciwieństwie do Małopolski Wschodniej czy Besarabii. To zaś oznaczało dla redaktora „Zetu”, że trzonem przyszłego państwa ukraińskiego powinno być Zadnieprze – z dawną stolicą Kijowem, z centrum przemysłowym, za jakie uważał Charków, z Zagłębiem Donieckim, z wybrzeżem Morza Czarnego i dużym portem w Odessie oraz kozacką legendą Siczy i Zaporozża. Z drugiej strony, według danych prezentowanych przez Brauna, w Polsce żyło tylko około 12% Ukraińców, a ziemie przez nich zamieszkiwane stanowiły najwyżej 8-10% całego ich zasiedlenia. Redaktor „Zetu” wskazywał, że poza Wołyniem i częścią Polesia nigdzie Ukraińcy nie mają zdecydowanej przewagi liczebnej nad ludnością polską, a jedynie stanowią znaczną część kombinatu dwunarodowego, w którym kulturalnie i gospodarczo przeważa żywioł polski. Podsumowaniem tego wątku może być następujący cytat:

Położenie tych ziem na peryferiach zachodnich ukraińskiej „przestrzeni życiowej”, oddalenie od centrów biologicznych i przemysłowych, decyduje o tym, że sprawa tych ziem ma dla przyszłej państwowości ukraińskiej znaczenie drugorzędne⁴⁰.

Powyżej przedstawiłem, w jaki sposób próbowano odciągnąć Ukraińców od orientacji na Rosję i Niemcy, a także od aspiracji do posiadania Kresów Południowo-Wschodnich Rzeczypospolitej. W tym miejscu warto przyjrzeć się, jakich argumentów używano, udowadniając, że to Polska jest siłą, która może pomóc w budowie państwa ukraińskiego. Braun akcentował, że już w przeszłości Polacy położyli wielkie zasługi dla Ukrainy. Pisał, że oni tworzyli legendę tego kraju, ponieważ mają we krwi dążenie do sprawiedliwości i prawdy, które pchało ich do walki „za wolność naszą i waszą”. Owe cnoty miały czasami prowadzić do kuriozalnych sytuacji, w któ-

³⁸ J. Braun, *Polska a kwestia ukraińska*, s. 19-20.

³⁹ Idem, *Polska a Ukraina*, s. 75.

⁴⁰ Idem, *Polska a kwestia ukraińska*, s. 18.

rych Polacy chcieli nieść pomoc uciśnionym nawet tam, gdzie tego ucisku faktycznie nie było⁴¹. Braun stwierdzał, że faktycznie to Polska przyczyniła się najbardziej do wyodrębnienia narodu ukraińskiego. Pisał, iż zrodził się on z morza „ruskiego” za czasów jagiellońskich, wytworzyła go Polska swoją ekspansją w głąb stepu eurazjatyckiego. Żywił ten rozwijał się pod opieką polskich stanic kresowych, aktywizowała go domieszka krwi polskiej, umacniała Cerkiew unicka – powstała dzięki zaangażowaniu polskiemu. Redaktor „Zetu” uważał, że Sicz była dziełem polskim, przednią strażą Rzeczypospolitej w walce ze stepem. Wchłonęła ona również wiele elementu polskiego w postaci przestępców, szlachty nieprzestrzegającej prawa, różnych awanturników⁴².

Na odwołaniach do historii udowadnianie słuszności orientacji propolskiej się nie kończyło. Wymieniano cały szereg innych argumentów, z których część dotyczyła spraw wysuniętych przy okazji omawiania nadziei na pomoc rosyjską lub niemiecką. Pisano, że wspólne pochodzenie słowiańskie obu sąsiednich narodów wyklucza kompleks rasowej niższości Ukraińców, który wystąpiłby w relacjach z Niemcami. Liczebność Ukraińców uniemożliwiała ewentualność biologicznej dominacji Polaków, czego nie można było jednoznacznie stwierdzić w zestawieniu z demografią Rosjan i Niemców. Specyfika tzw. psychiki polskiej, nieskorej do zaborczości, wykluczała tego typu zagrożenie, znów inaczej niż w przypadku Niemców i Rosjan. Twierdzono ponadto, że tysiącletnie sąsiedztwo wytworzyło wspólne potrzeby kulturalne i dążenia, czego nie ma w relacjach z Niemcami. Jeśli zaś chodzi o łączność geopolityczną, pokazywano różnicę w sąsiedztwie Ukrainy z Polską i Rosją. Pisano, że styczność z Polską nie grozi wchłonięciem Ukrainy przez Rzeczpospolitą, gdyż ma miejsce tylko na zachodnim, mieszanym ludnościowo pograniczu. Wskazywano, że wschodnia część Ukrainy wysuwa się tak daleko ku peryferiom polskich zainteresowań, że nie ma mowy, by Polska mogła po nią sięgnąć. Wyrażano przeświadczenie o równorzędności pozycji geopolitycznych obu narodów: „Narody polski i ukraiński są jakby ramionami Europy Środkowej: jedno wsparło się łokciem w Bałtyk, drugie objęło Morze Czarne”⁴³. Kolejnym argumentem za stawianiem na Polskę miał być fakt, iż nie potrafi ona wynaradawiać. Uważano, że jest nawet przeciwnie, że to Polacy sami łatwo się ruszczą. Ponadto mają charakter raczej „miękki” i szanują aspiracje wolnościowe innych narodów. Podnoszono również to, iż Polska nie posiada siły i kapitału, by móc skolonizować i eksploatować gospodarczo Ukrainę, tak jak planują to Niemcy⁴⁴.

Pomimo niewątplivej słuszności tych argumentów nie zdobywały one wśród Ukraińców szerszego poparcia. Zdaniem Brauna wynikało to z nienawiści do Polski obecnej w różnych ukraińskich kręgach. Nienawiść ta miała sprawić, że nie powstało żadne środowisko, które można by określić jako „filopolskie” i w oparciu o nie

⁴¹ Idem, *Polska a Ukraina*, s. 76.

⁴² Idem, *Los Wasz jest w Waszych rękach*, s. 328.

⁴³ Idem, *Polska a kwestia ukraińska*, s. 17.

⁴⁴ *Ibidem*.

budować wspólną politykę⁴⁵. Publicyści „Zetu” zdawali sobie sprawę, że w realiach, w których swoją koncepcję tworzyli, oderwanie Ukrainy od ZSRS może odbyć się tylko siłą i towarzyszyć temu musi przelana krew milionów ludzi. Podkreślano więc, że aby Polska mogła zaangażować się w tak ryzykowną akcję, Ukraińcy muszą doprowadzić do usunięcia atmosfery nieufności we wzajemnych stosunkach. Do takiego stanu miały doprowadzić: zagwarantowanie ładu i praworządności na ziemiach południowo-wschodnich Polski, porzucenie rachub na interwencję strony trzeciej, zwłaszcza nadziei na wybuch wojny polsko-niemieckiej, oraz uznanie nienaruszalności całości granic państwa polskiego. Braun podkreślał, że najprościej pojmowany polski interes leży w zachowaniu *status quo* w sprawie ukraińskiej. Dlatego to Ukraińcy powinni wystarać się o zaangażowanie Polski w zmianę geopolitycznej sytuacji w Europie Wschodniej. Pisał, że Polska musi mieć pewność, że angażując się w sprawę ukraińską, nie zaszkodzi własnym interesom, oraz musi mieć poważnego partnera po stronie ukraińskiej do prowadzenia rozmów⁴⁶. Takie obietnice mogłoby złożyć silne środowisko, którego jednak mesjaniści nie dostrzegali⁴⁷, a które udało się pozyskać w 1920 r. Józefowi Piłsudskiemu. Ze swojej strony Braun zapewniał, że nie nastąpi żadne porozumienie polsko-sowieckie przeciwko niepodległościowym dążeniom Ukraińców. Stwierdzał, że Polska nie chce „nowego Andruszowa”, ponieważ to doprowadziłoby do powtórzenia rozbioru kraju. Pomimo tego, że redaktor „Zetu” uważał, iż ZSRS znajduje się w stanie osłabienia, wyrażał przekonanie, że jest to osłabienie czasowe i Moskwa, niezależnie czy czerwona, czy biała, prędzej czy później w ramach odwetu za rok 1920 będzie chciała odebrać Polsce jej ziemie wschodnie⁴⁸.

Chociaż mesjaniści nie dostrzegali odpowiedniego partnera po stronie ukraińskiej, Braun nakreślił scenariusz ewentualnej współpracy obu narodów, licząc zapewne, że któreś ze zorganizowanych ukraińskich środowisk politycznych prędzej czy później przyjmie przedstawianą przez mesjanistów argumentację. Publicysta pisał, że współpraca mogłaby przybrać dwojaką formę: federacji obu państw lub dążenia do budowy niepodległej Ukrainy. Uważał, że pierwsza opcja miałaby szeroką podstawę w postaci tradycji historycznych i widocznych wspólnych interesów. Co ciekawe, twierdził, że pod względem prawnym zagadnienie związku obu narodów było cały czas aktualne, a to ze względu na fakt, iż Chmielnicki jako samozwaniec i rewolucjonista bezprawnie poddał Ukrainę Moskwie. Do tego legalny hetman Iwan Wyhowski przekreślił układ w Perejaśławiu, podpisując ugodę hadziacką. Dodawał jednak, że unia ta była dobrowolna i Polska nie ma zamiaru obstawać przy niej, jeśli Ukraińcy się od niej uchylają⁴⁹. Pomimo wskazania na ziemie wschodnie

⁴⁵ Idem, *Los Wasz jest w Waszych rękach*, s. 327.

⁴⁶ Idem, *Polska a kwestia ukraińska*, s. 18-21.

⁴⁷ Warto zaznaczyć, że prometejczycy z Włodzimierzem Bączkowskim na czele nieco naiwnie wierzyli, że znaczące grupy Ukraińców gotowe są skupić się wokół mitu Petlury i zakreślonej przez niego linii politycznej. Zob. W. Bączkowski, *Petlurostwo a piłsudskizm. Przeciwięstwa i analogie*, „Biuletyn Polsko-Ukraiński” 1937, nr 9, s. 94-95; nr 10, s. 109-110.

⁴⁸ J. Braun, *Los Wasz jest w Waszych rękach*, s. 331-332.

⁴⁹ Idem, *Polska a kwestia ukraińska*, s. 17.

jako potencjalne centrum przyszłego państwa ukraińskiego, dostrzegano problemy natury wewnętrznej, jakie zapewne pojawiłyby się w razie rozpoczęcia akcji narodowowyzwoleńczej. Najważniejszym była specyficzna struktura społeczna Ukraińców w ZSRS. Braun domniemywał, że ok. 95% tamtejszych Ukraińców przynależy do warstwy chłopskiej o niskim stanie uświadczenia narodowego. Jakie efekty niósł ten fakt dla prób budowy państwa ukraińskiego, pokazały lata 1917-1920. Przygniatająca większość chłopstwa świadczyła o tym, że warstwa inteligencji była niezwykle wąska, w dodatku wszelkie próby osiągnięcia jakiejś autonomii narodowej były brutalnie tępione. Inaczej sprawa wyglądała w granicach II Rzeczypospolitej. Tam Ukraińcy posiadali stosunkowo szerokie możliwości organizacji oraz rozwoju kulturalnego. Pozwoliło to na powstanie dość silnej warstwy inteligencji, która wydała z siebie przywódców politycznych oraz organizatorów samodzielnego życia politycznego, których było proporcjonalnie nieporównywalnie więcej niż w ZSRS. Braun konkludował, że skoro Ukraińcy chcą możliwie szybko przystąpić do budowy własnego państwa, to powinni wykorzystać energię i doświadczenie elit wykształconych w Polsce w celu oddziaływania na „zrąb biologiczny w Sowietach”. Cała akcja miałaby być wsparta przez Polskę. Ów – nakreślony tutaj – kurs publicysta określił jako „generalną linię”.

Po przyłączeniu do Niemiec Austrii oraz części terytoriów czechosłowackich mesjaniści uznali, podobnie jak prometejczycy, że aby zapobiec okrażeniu Polski, należy współpracować z III Rzeszą na polu polityki wschodniej. Braun podkreślał, że inicjatywa ruchu prometejskiego zaczęła wyslizgiwać się z rąk polskich. Powstanie pod koniec 1938 r. autonomicznej Rusi Karpackiej i traktowanie jej przez wielu Ukraińców jako załączka do budowy własnego państwa sprawiły, że polska supremacja na polu prometeizmu została poważnie zagrożona. Widząc coraz większą siłę Niemiec, Braun doszedł do wniosku, że Polska musi wraz z nimi uczestniczyć w spodziewanym procesie organizowania nowego porządku w Europie Wschodniej. Podkreślał, że nie można zostać na uboczu w okresie wielkich zmian. Zaznaczał przy tym, że współdziałanie z Niemcami musi się odbywać na prawach równorzędności i pełnej samodzielności decyzyjnej Polski. Uważał, że Polska powinna iść na Wschód, co jednak może nastąpić tylko w ścisłym porozumieniu z narodem ukraińskim, ponieważ w przeciwnym razie stanie się on wasalem niemieckim i może zostać użyty do rozbięcia Rzeczypospolitej.

Z czasem Braun zaczął dostrzegać nadzieję na porozumienie polsko-ukraińskie w obawach Ukraińców przed ekspansją niemiecką, które miały się pojawić wskutek dynamicznie zmieniającej się sytuacji międzynarodowej⁵⁰. Na takie nastroje wśród Ukraińców mogły mieć wpływ rozstrzygnięcia w kwestii przynależności państwowej Rusi Zakarpackiej. Kalkulowanie, iż Niemcy pozwolą, by Ruś stała się „ukraińskim Piemontem” szybko okazało się być czczym życzeniem, co mesjaniści konstatowali z zadowoleniem⁵¹. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że przez pewien czas mesjaniści

⁵⁰ Idem, *Niemiecka ziemia obiecana*, „Merkuriusz Polski Ordynaryjny” 1938, nr 54, s. 1428-1429.

⁵¹ Idem, *Polska a kwestia ukraińska*, s. 16.

reprezentowali odmienne od obozu rządzącego stanowisko w kwestii przynależności państwowej wspomnianych terenów⁵². Stwierdzali bowiem, iż najlepiej byłoby, gdyby Polska otrzymała Ruś Zakarpacką. Miało to wynikać z dwóch podstawowych względów. Mianowicie niejako uzurpowano sobie prawo do rozumienia i interpretowania ukraińskich interesów, co przejawiało się w stwierdzeniu, że Polska powinna dostać Ruś Zakarpacką, jako reprezentantka interesów ukraińskich. Po drugie otrzymanie tych terenów przez Węgry byłoby wzmocnieniem niemieckiej Mitteleuropy⁵³. Gdy jednak Niemcy dokonały aneksji Czechosłowacji, a żadnych widoków na przyłączenie Rusi Zakarpackiej do Polski nie było, uznano, że powinny ją dostać Węgry, by choć częściowo zapobiec okrażeniu Polski przez III Rzeszę⁵⁴.

Wydarzenia pierwszej połowy 1939 r. sprawiły, że kreślone przez mesjanistów (także przez prometejczyków) plany stały się niemożliwe do realizacji. Polska nie przystała na niemieckie propozycje współpracy, które wiązały się z żądaniem różnych ustępstw⁵⁵. Ponadto otrzymała gwarancje brytyjskie i francuskie dla swojej niepodległości, które miały wyraźnie ostrze antyniemieckie⁵⁶. W związku z tym zamiast stać u boku Niemiec w wyprawie mającej rozbić ZSRS i zbudować niepodległe państwa narodowe z Ukrainą na czele, jak chcieli tego mesjaniści i prometejczycy, znalazła się Polska na pierwszej linii wschodniej ekspansji III Rzeszy. Warto na koniec zaakcentować jedną rzecz. Kilka miesięcy wcześniej Braun pisał, że Anglia popycha Niemcy ku ekspansji na Ukrainę. Miało to wynikać z faktu, że obecność w Europie Środkowej otwierała Niemcom możliwość dalszej ekspansji właśnie na Ukrainę lub też na Bliski Wschód. Ten drugi kierunek Anglia postrzegała jako zagrożenie dla własnej strefy wpływów, w związku z czym Braun wysuwał wniosek, iż stara się ona o to, by Niemcy wybrały kierunek ukraiński⁵⁷. Po latach wielu historyków niejako potwierdziło, że spostrzeżenia redaktora „Zetu” były słuszne. Badacze ci interpretowali gwarancje brytyjskie dla Polski jako zabieg uniemożliwiający jej wasalizację przez Niemcy. Gdyby bowiem Rzeczpospolita została satelitą III Rzeszy, Niemcy miałyby w pierwszym rządzie wolną rękę w działaniu na kierunku zachodnim, co godziłoby w interesy i bezpieczeństwo Anglii jeszcze bardziej niż ewentualna ekspansja na Bliskim Wschodzie⁵⁸.

⁵² Polskie MSZ opowiadało się za włączeniem Rusi Zakarpackiej do Węgier, dzięki czemu Polska i Węgry uzyskałyby wspólną granicę. Zob. M. Kornat, *Polityka równowagi 1934-1939. Polska między Wschodem a Zachodem*, Kraków 2007, s. 312.

⁵³ J. Braun, *Polska a kwestia ukraińska*, s. 15.

⁵⁴ Idem, *Dzieje wszystkiego świata*, „Merkuriusz Polski Ordynaryjny” 1939, nr 14, s. 354.

⁵⁵ S. Żerko, *Stosunki polsko-niemieckie 1938-1939*, Poznań 1998, s. 256-257, *Studium Niemcoznawcze Instytutu Zachodniego*, nr 75.

⁵⁶ Idem, *Niemiecka polityka zagraniczna 1933-1939*, Poznań 2005, s. 348, *Studium Niemcoznawcze Instytutu Zachodniego*, nr 81.

⁵⁷ J. Braun, *Niemiecka ziemia obiecana*, s. 1427.

⁵⁸ M. Kornat, *Brytyjskie gwarancje niepodległości Polski w 1939 r. jako problem historyczny. Kontynuacja i zwrot w historiografii*, Kraków 1999, s. 186, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego*, 1230, *Prace Historyczne*, z. 126.

Problem niepodległościowych aspiracji Ukraińców był jednym z najczęściej poruszanych wątków na łamach prasy mesjanistycznej. W większości tekstów nie ograniczano się jedynie do opisywania bieżących problemów w stosunkach polsko-ukraińskich, ale również kreślono scenariusze możliwych przyszłych wydarzeń. Podobnie jak większość przedstawicieli innych środowisk skupionych wokół rządzącej w Polsce od 1926 r. sanacji mesjaniści wyrażali poparcie dla idei niepodległego państwa ukraińskiego. Nie oznaczało to jednak poparcia dla maksymalistycznych żądań terytorialnych Ukraińców, godzących w całość granic II Rzeczypospolitej. Ponadto twierdzono, że w interesie ukraińskim jest dojście do porozumienia z Polakami, gdyż tylko dzięki ich pomocy w stosunkowo niedalekiej przyszłości mogłoby powstać państwo ukraińskie. Jak pokazała przyszłość, propozycja wyrażana m.in. przez mesjanistów nie została podchwycona. Z jednej strony było to spowodowane brakiem zainteresowania potencjalnych partnerów, z drugiej zaś gwałtownymi zmianami na arenie międzynarodowej, niesprzyjającymi programowi lansowanemu przez mesjanistów.



MAREK HAŃDEREK, The problem of the Ukrainians' independence aspirations in the Polish messianists' journalism in 30s of XX century

Most of the Polish interwar messianists was centered around Jerzy Braun and the journal „Zet” which was edited by him. One of the frequent topics raised by messianists was the independence aspirations of the Ukrainians. Braun and his colleagues didn't deny Ukrainians' rights to hold their own country, however, they insisted that they must refrain from undermining the borders of Second Polish Republic. In return, they offered help in winning independence for territories situated at the east side of Zbrucz River, while assuming that the only solution to release Ukraine from Soviet domination was by forcing it through war. They also deprived of hope those Ukrainian communities that were counting on German assistance in the implementation of the aspirations for independence, stressing that Germany treat Ukrainians instrumentally and will not allow to build a fully sovereign state. It was also emphasized that Germany, unlike the Poles, have no emotional ties with the Ukrainians, which could make them act in accordance with their interests. The cooperation didn't finally take place due to hostility of the majority of the Ukrainian elite of the Polish country and the lack of strong communities who were ready to give up claims to ownership of Eastern Galicia. In addition, actions made by neighboring powerful countries, particularly Nazi Germany, made countries and nations of Central and Eastern Europe having to adapt to dynamically changing international situation. At the end of the 30s, opportunities for Poland to create a reality in this part of Europe became increasingly smaller.

Мареk Ганьдерек, Справа національно-визвольних прагнень українців у публіцистиці польських месіаністів у 30-ті роки XX ст.

Більшість представників польського месіанізму міжвоєнної доби гуртувалась навколо Єжи Брауна та редакції варшавського громадсько-політичного і літературно-мистецького двотижневика „Зет” (1932–1939), редактором котрого він був. Серед неодноразово порушуваних тем на його ламах фігурувала справа національно-визвольних прагнення українців. Є. Браун та його співпрацівники не відмовляли українцям права до державного суверенітету, проте зазначали, що їм слід прийняти неподільність кордонів II Речі Посполитої. Взамін за це польські месіаністи погоджувались підтримати українців у відвоюванні земель на схід від ріки Збруч. Таким чином вони зазначали, що лише збройне зіткнення в змозі вирвати Україну з-під радянського панування. Критикували вони й надії тих українських середовищ, що розраховували на німецьку допомогу, підкреслюючи той факт, що німецька політика щодо українського питання має вичікувальне спрямування і не передбачає в майбутньому створення незалежної української держави. Надто вони підкреслювали, що німці на відміну від поляків не мають емоційних зв'язків із українцями, тому не неохоче підійматимуть рішучі дії задля їх політичних інтересів. Однак програму співробітництва не втілено в життя з огляду на вороже ставлення з боку переважної більшості українських еліт відносно політики польської держави та відсутність серед них сильного угруповання готового поступитися територіальними претензіями щодо так званої „Східної Мало-польщі”. Крім того дії сусідніх держав, особливо гітлерівської Німеччини, призвели до того, що країни і народи Центральної та Східної Європи мусили пристосовуватися до низки динамічних змін у міжнародній ситуації. Наприкінці 30-х років XX ст. з кожним днем вплив Польщі на міжнародній арені у цій частині Європи ставав дедалі меншим.